

O.S.T.R. & Marco Polo, Shotgun (Moje zło to twój)

Czy są tu moje ziomy, moje ziomy, moi ludzie, mój dom ziom.

Mogę nie istnieć, jak bez tytoniu Winston,
jak kac bez alkoholu czy bez wyboru przyszłość.
Nie na gład, bez obietnic to mój szlak,
nie należę do tych co przypisują słowu strach,
nawijam o sobie, bo siebie znam najlepiej
ten kto nawija o mnie, widocznie nie zna siebie,
hipokryci, pamiętam jak błagali o pomoc
jak spotkamy się, zobaczysz w końcu kto zapłaci głową.
Mogę nie istnieć jak kontrabas bez pasji,
jak fortepian bez strun czy potrawa bez smaku,
powyginany świat poułamywanych zrad
chcesz im pozwolić na kłamstwa czy mamy sami grać.
Nie potrafię błyszczeć, nie zależy mi
wystarczy tych co świat ten zamienili w cyrk
prosto w pysk, granat bez zawlecarki, giń,
tylko śmierć nas pobudza do refleksji jak żyć.

Mamy styl, mamy broń, mamy wszystkiego dość,
Bałuty są, skurwysynu Nowy Jork /x2
Teofilu
Twoja krew, moje serce, moje zło to twój wybór

Mogę nie istnieć jak nominal bez cyfr,
jak religia bez wiary czy homilia bez czci
jak buraki bez bety, benz, benz, bmw, bi,
bez dwóch stron jak sport bez przekrętów,
trudniej zobaczyć niż być zauważonym ten sam świat,
choć wydaje się inny niewidomym,
pewni swojego zdania chcemy piąć się na szczyt
i tak lecimy za blaskiem na oślepi jak ćmy,
Mogę nie istnieć niczym dym bez ognia
jak hazard bez ryzyka czy hymn bez godła,
zbyt wielu liczy na palcach dni tygodnia
i ile by ich nie było będziemy iść do końca.
Zejdź na ziemię jak jesteś jeszcze w chmurach
to jest życie nie sample, dlatego nie tnę w chuja
taki kraj jacy ludzie, nie spotkasz tutaj wstydu
skurwysynu jak masz problem to patrz gdzie szukasz przygód.